

Południowcy na ulicach

30 października 2013

Po kilkadziesiąt tysięcy osób demonstrowało w największych miastach Portugalii, Lizbonie i Porto, przeciwko brutalnym cięciom budżetowym. Z kolei w Hiszpanii kilkaset tysięcy studentów, rodziców i wykładowców protestowało przeciwko reformie oświaty, która przewiduje m. in. zwolnienia grupowe.

PAP informuje, że w sobotę przez prawie dwie godziny nieprzejezdny był główny lizboński most im. 25 Kwietnia po tym, jak zablokowała go kolumna ponad 400 autokarów z manifestantami i kilkuset indywidualnych aut należących do przeciwników centroprawicowego rządu. Pojazdy w bardzo wolnym tempie i przy wtórze klaksonów przemieszczały się z południowej części aglomeracji do dzielnicy Alcantara.

Zwieńczeniem manifestacji zorganizowanej przez największy lewicowy związek zawodowy CGTP było przemówienie przewodniczącego Armenio Carlosa. Zaapelował on do zgromadzonych o konsekwentne przeciwstawianie się polityce rządu Pedra Passosa Coelho. „Nasza cierpliwość już dawno się skończyła. Nie możemy pozwolić na wyzysk i dalsze ograniczanie praw pracowników oraz działania prowadzące do zubożenia społeczeństwa” – oświadczył Carlos. Zapowiedział też, że jeszcze na jesieni związek zorganizuje kolejne protesty oraz przypomniał, iż MSW nie wydało zgody na demonstrację na moście. „Rząd ewidentnie zaczyna bać się fali niezadowolenia społecznego i reaguje coraz bardziej nerwowo i niekonsekwentnie. Pozwala na mostach organizować maratony, lecz zabrania tam protestować” – dodał.

W manifestacji w dzielnicy Alcantara wzięli udział reprezentanci różnych grup społecznych, m.in. pracownicy administracji publicznej, emeryci, pielęgniarki, studenci i nauczyciele. W trakcie pochodu skandowano antyrządowe hasła i domagano się zerwania przez Portugalię „współpracy

antykryzysowej” z Eurolandem, MFW i Europejskim Bankiem Centralnym.

60 tys. osób manifestowało przeciwko rządowi także w Porto. Protestujący zablokowali na ponad cztery godziny most Infanta. W opinii organizatorów, wysoka frekwencja na obu manifestacjach dowodzi niechęci społeczeństwa do projektu budżetu na 2014 rok. Przewiduje on m.in. podwyższenie wieku emerytalnego z 65 do 66 lat, redukcję o 2,5-12 proc. wynagrodzenia osób zatrudnionych w sektorze publicznym, które zarabiają ponad 600 euro, a także zwolnienie 3 proc. personelu spółek państwowych i administracji samorządowej. „Ten budżet jest niekonstytucyjny, a więc nielegalny. Mam nadzieję, że parlament go nie przyjmie” – powiedział Carlos.

Z kolei „Tygodnik Solidarność” informuje, że w czwartek na ulicach Hiszpanii (Barcelona, Madryt) kilkaset tysięcy osób wyraziło sprzeciw wobec reformy tamtejszej oświaty. Rząd Mariano Rajoya, chcąc zmniejszyć deficyt budżetowy, już obciął wydatki na szkolnictwo w latach 2011-2012 o ponad 3 mld euro (z 50,7 do 47,3 mld). „Reforma” zakłada m.in. zwolnienie 25 tys. nauczycieli w szkołach podstawowych i średnich, 4600 wykładowców akademickich oraz 1600 urzędników administracji szkolnej. Związki zawodowe dodają, że zmiany są wrogie laickim placówkom oświatowym i faworyzują bogate warstwy społeczeństwa.

Demonstranci domagają się m.in. dymisji znienawidzonego ministra edukacji Jose Ignacio Werta. Poziom niezadowolenia społecznego jest tak duży, że zapowiedziano strajk generalny, jeżeli rząd nie pójdzie na ustępstwa.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)